

Jean Antoine Nicolas Caritat de Condorcet

O znaczeniu słowa "rewolucyjny"

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 8, 327-331

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przekład: EWA ZGOLIŃSKA
Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

Jean Antoine Nicolas Caritat de Condorcet

O znaczeniu słowa „rewolucyjny”¹

1 czerwca 1793²

Od [słowa] „rewolucja” utworzyliśmy termin „rewolucyjny”, który w swym podstawowym znaczeniu oznacza wszystko, co właściwe jest „rewolucji”.

Utworzono je dla naszej [rewolucji], tej, która jeden z krajów od dawna poddanych despotyzmowi, w krótkim czasie, przekształciła w republikę; jedyną, gdzie zawsze już fundamentem wolności będzie pełna równość wobec prawa. Dlatego słowo „rewolucyjny” odnosi się tylko do tych rewolucji, których celem jest wolność.

Uważamy, że człowiek jest istotą rewolucyjną [*un homme est révolutionnaire*]³, co znaczy, że bliskie są mu zasady rewolucji; że dla niej działa; że aby ją podtrzymać, gotowy jest poświęcić samego siebie.

Duch rewolucji to duch zdolny, w imię wolności, wywołać rewolucję i nią kierować⁴.

Prawo rewolucyjne, to prawo, które za cel ma podtrzymywanie rewolucji, przyspieszanie jej biegu, kierowanie nim.

Środek rewolucyjny to ten, który może zapewnić jej sukces.

Zrozumiałe więc, że rewolucyjne prawa i środki nie należą do tych, które obowiązują w społeczeństwie znajdującym się w stanie pokoju; to, co je odróżnia, to fakt, że przydatne są [jedynie] w czasie rewolucji, chociaż w innym [czasie] są nieużyteczne czy wręcz niesprawiedliwe.

Za rewolucyjne, na przykład, można by uznać prawo, które zniósłoby, we Francji, nazwiska rodowe, tak że każdy nosiłby nazwisko osobiste, do którego – by uniknąć niejasności zakłócających [społeczny] porządek – w aktach dodawano by [nazwisko] ojca. Choć faktycznie, w kraju oświeconym, w którym zasady równości naturalnej byłyby utrwalone przez długoletnie obowiązywanie [*une longue habitude* – dosł. długie (długoletnie) przyzwyczajenie], absurdem byłoby obawiać się tradycyjnych nazwisk, zakaz więc ich [używania] byłby pewną niesprawiedliwością.

We Francji, gdzie przesady nierówności są raczej stłumione niż zniesione, gdzie nienawiść, którą [one] wzbudzają, jest zbyt silna, by otoczone pogardą, na którą zasługu-

¹ Przekład został oparty na: J.A.N. de Condorcet, *Sur le sens du mot „révolutionnaire”, w: Oeuvres de Condorcet*, t. 12, Paryż 1847, s. 615–624 (źródło – gallica.com).

² Tekst opublikowany w „Journal d’Instruction Social”.

³ W języku francuskim słowo *révolutionnaire* oprócz podstawowego znaczenia – rewolucyjny – oznacza też nowatorski.

⁴ Jan Baszkiewicz zdanie to przetłumaczył następująco: „*Esprit révolutionnaire* – to świadomość zdolna wywołać rewolucję w imię Wolności i pokierować nią” i obrał jako motto swej książki *Francuzi 1789–1794. Studium świadomości rewolucyjnej* (Warszawa 1989). Nawiązując jednak do terminologii epoki oświecenia, a także do polskiego tytułu najbardziej znanego dzieła Condorceta – *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego poprzez dzieje* – słowo *esprit* oddaję jako duch.

ją, [ostatecznie] zginęły; prawo takie byłoby potrzebne, usunęłoby bowiem wszelkie nadzieje na przywrócenie, czy to szlachectwa, czy nierówności z tytułu urodzenia.

W Rzymie, gdzie nierówność była uświęcona przez konstytucję i prawie wszystkie instytucje społeczne, urzędowo [*systématiquement*] dbano o zachowanie nazwiska rodowego. Posługiwano się nazwiskiem rodowym, następnie gałęzi [rodu], a czasami także jego odgałęzienia⁵. W krajach zaś, w których cieszone się jednaką wolnością, czy w tych, w których cierpiano wspólną niedolę [*l'égalité de la servitude*] – w republice ateńskiej, jak i w Persji – nazwiska rodowe były nieznanne. W Grecji od zamierzchłych czasów przyjęte było dodawanie imienia ojca. W ten sposób u Homera rozróżnia się dwu Ajaksów; nie znajdujemy żadnego śladu świadczącego o tym, by odczuwano potrzebę dodatkowego odróżnienia [*une autre distinction*]⁶.

Niesłuszne natomiast byłoby nazywanie rewolucyjnym prawa, które dopuszcza urodzone poza małżeństwem dzieci do równego udziału w podziale dóbr ich matki czy ojca, jeżeli ten [te dzieci] uznał. Nie dlatego, by [to prawo] nie było dla rewolucji użyteczne; lecz dlatego, że jest w sposób nie budzący wątpliwości wymagane przez podstawowe zasady sprawiedliwości naturalnej, nie ma więc potrzeby, by je odróżnić od innych słusznych, mądrych praw, które obowiązują we wszystkich krajach i we wszystkich czasach.

Słowo „rewolucyjny” jest często nadużywane. Powszechnie na przykład mówi się: „Trzeba ustanowić prawo rewolucyjne, trzeba użyć rewolucyjnych środków”. Czy rozumie się przez to prawo i środki użyteczne dla rewolucji? Nie! Czy rozumie się przez to środki odpowiednie tylko dla tego czasu? Także nie! Jeśli bowiem jakiś środek byłby dobry zarówno w stanie pokoju, jak i w stanie rewolucji, byłby tylko środkiem lepszym.

Czy rozumie się przez to środki siłowe, nadzwyczajne, niezgodne z regułami porządku społecznego, podstawowymi zasadami sprawiedliwości? Nie jest to wystarczający powód, by je zastosować; trzeba bowiem udowodnić, że są użyteczne, że okoliczności ich wymagają, że je usprawiedliwiają.

Dobrze byłoby dotrzeć do przyczyny nadużywania słowa „rewolucyjny”.

Kiedy na ruinach despotyzmu trzeba było ustanowić wolność, a na ruinach ustroju arystokratycznego równość, mądrze nie szukano [wzoru dla] naszych praw w kapitulacjach Karola Wielkiego⁷, czy [prawach, które obowiązywały u] Franków; lecz ustanowiono je w oparciu o wieczne zasady rozumu i natury.

Szybko, niestety działania zwolenników króla i nadużycia zmusiły do obrania rygorystycznych środków, które w tych okolicznościach jawiły się jako konieczne, bowiem kontrrewolucjoniści uwierzyli wówczas, że powstrzymają swoich przeciwników, przywołując te same zasady sprawiedliwości naturalnej, przy których pomocy tak często byli zwalczani; nieustannie słyszeliśmy jak deklaracja praw przywoływana jest przez tych, którzy [wcześniej] uznawali ją za niedorzeczną i niebezpieczną.

A jako, że często można im było odpowiedzieć tylko za pomocą dość wyszukanej logiki, a jednocześnie nie zawsze wierzono w sukces, wynaleziono termin „prawo okoliczności” [*loi de circonstance*], który szybko okazał się śmiesznym [*ridicule*]; zastąpiono go więc przez [termin] „prawo rewolucyjne” [*loi révolutionnaire*].

⁵ Początkowo w Rzymie posługiwano się imieniem i nazwiskiem rodowym, z czasem przyjęło się używanie trzeciego członu – przydomka. W czasach zaś Rzeczypospolitej spotyka się cztery człony – dołączano drugi przydomek związany z aktywnością danej jednostki (wielki czyn czy pełniona funkcja). Zob. L. Winniczuk, *Ludzie, zwyczaje i obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, s. 266–270.

⁶ W Grecji również występowały wieloczłonowe nazwiska – szczególnie w aktach urzędowych (imię – imię ojca – przynależność do gminy i nierzadko miejsce pochodzenia), choć faktycznie nazwisk dziedzicznych, które łączyłyby całe rody, nie było. Jeżeli Grek otrzymywał przydomek, to ten nierzadko wypierał imię nadawane przez rodziców, np. Platon (barczysty). Zob. *ibidem*, s. 262–264.

⁷ Kapitularz – w państwie Merowingów i Karolingów zbiór ustaw królewskich, regulujących sprawy kościelne i świeckie.

Dawne prawa prawie wszystkich ludów są tylko zbiorem aktów przemocy przeciwko sprawiedliwości i pogwałceniem praw większości na rzecz praw nielicznych; polityka wszystkich rządów to jedynie szereg przewrotnych postępów i gwałtów; co sprawiło, że filozofowie, walcząc z tym systemem niesprawiedliwości i opresji, najczęściej ograniczali się do ustalania zasad moralności uniwersalnej. Traktowali je jako pewne ogólne zasady metafizyczne. Mniej zaś interesowali się szczególnymi przypadkami [*des exceptions*], nieustannie bowiem widzieli jak silne jest przekonanie ciemiężców, że każde nadużycie, każdą zbrodnię, można usprawiedliwić, przedstawiając jako przypadek wymagany przez wyższą konieczność.

W ten sposób, z niemożności rozpoznania [*distinguer*] tego, co okoliczności czynią uprawnionym, zdołano, i to w najprostszy sposób, wyprowadzić mglistą wymówkę i sprawić, że ochoczo uznano za konieczne to, czego słuszności nie umiano dowieść.

Być może, dziś nadszedł wreszcie czas, by to wygodne, lecz niebezpieczne postępowanie zastąpić stałymi regułami.

Skoro kraj odzyskuje wolność, skoro ta rewolucja jest „rzeczywista” [*décidée*], lecz „nie dokończona” [*non terminée*], zrozumiałe jest, że wielu ludzi zmierza do wywołania ruchu przeciwnego, kontrewolucji, ruchu, który, jeżeli pozwoli mu się pobudzić masy obywateli, stałby się niebezpieczny, mógłby bowiem zjednoczyć wszystkich tych, którzy podzielają takie sentymenty, którzy owładnięci są przez lęk lub lenistwo.

Obrońca przed takim niebezpieczeństwem jest, więc uzasadniona, dlatego każde działanie, nawet obojętne, które to niebezpieczeństwo potęguje, może stać się przedmiotem represyjnego prawa, a każde działanie, które zmierza do jego powstrzymania może, na mocy prawa, być wymagane od obywateli.

Istotą umowy społecznej [*le pacte social*] jest równe i pełne korzystanie z praw, które przynależą człowiekowi; oparta [ona] jest bowiem na wzajemnej gwarancji podstawowych praw. Gwarancja ta jednak wygasa wobec jednostek, które chcą [tę umowę] zerwać, dlatego, kiedy pewne jest, że obowiązuje ona w społeczeństwie, mamy prawo podjąć wszelkie środki, by została [powszechnie] uznana, a kiedy już tak się stanie, jesteśmy ograniczani tylko przez granice prawa do obrony koniecznej [*la défense naturelle*]. Podobnie, jeżeli zagrożone jest prawo podstawowe [*plus précieux*]; jeżeli, by je zachować, konieczne jest zniesienie obowiązywania prawa szczegółowego [*moins important*], żądanie takiej ofiary nie jest pogwałceniem tego ostatniego; przestaje ono bowiem obowiązywać w przypadku, gdy ten, który się na nie powołuje, uzyskałby możliwość pogwałcenia podstawowego prawa [swego] bliźniego.

W czasie pożaru Londynu w 1766 roku nie gaszono ognia, bo prawo zakazywało burzenia domów; pozwolono, by meble i sklepy osób nieobecnych się spaliły, bo prawo zabraniało wyważania drzwi. Nie idźmy tą drogą!

Zresztą w Anglii, gdy chce się pogwałcić prawo, gdy zamierza się zapewnić królowi swobodę dopuszczania się aktów tyranii, wysuwa się podejrzenie konspiracji. Zdarzyło się tak dwukrotnie w ostatnich latach panowania Karola II; nie omieszkał tak postąpić Jerzy I; a obecnie Jerzy III⁸ także naśladuje swych poprzedników; takich, w przeciwnym tego słowa znaczeniu, wzorów również należy unikać.

Im bardziej prawo „rewolucyjne” oddala się od rygorystycznych norm sprawiedliwości społecznej, tym bardziej winno być zamknięte w granicach surowej konieczności wymaganej przez bezpieczeństwo publiczne. W Anglii za zbrodnię główną uznano odprawianie mszy. Nigdy tego prawa nie stosowano, wykorzystywano je jedynie do usprawiedliwiania arbitralnych poczynań.

W dobrym systemie prawnym prawo zachowuje swą moc tak długo, jak długo nie zostanie odwołane; prawa rewolucyjne – przeciwnie, winny mieć określony czas swego obowiązywania i tracić [swą moc] w chwili, gdy nie zostaną prolongowane.

⁸ Karol II panował w latach 1660–1685; Jerzy I – w latach 1698–1727, a Jerzy III – w latach 1760–1820.

W czasach, kiedy każdego papistę można było traktować jak wroga, naród angielski mógł, na mocy prawa, zabronić katolikom posiadania broni; niestety utrzymywano je jeszcze wtedy, gdy nie było już konieczne; [w konsekwencji] stało się absurdalne i tyrańskie, sprzyjało bowiem podłemu donosicielstwu i godnym potępienia wymuszeniom.

Prawa, środki rewolucyjne, podobnie jak i inne, są więc podległe surowym regułom sprawiedliwości; są prawami bezpieczeństwa, a nie gwałtu. Zatem, prawo do swobodnej zmiany miejsca pobytu, także bez konkretnego powodu, w tym prawo do emigracji, [a także] prawo do swobodnego dysponowania artykułami spożywczymi, które się zgromadziło czy nabyło, chociaż oparte na prawie naturalnym, nie mogą być sprzeczne z uchwalonym przez nas prawem do paszportu, emigracji czy zaopatrzenia, jeżeli te ostatnie jawią się jako konieczne do zachowania społeczeństwa; w takim kontekście należy, więc te prawa rozpatrywać.

Czyż, na przykład nie jest prawdą, że opierając nasze myślenie na prawdziwych ideach: sprawiedliwości i korzyści [płynących z] nieograniczonej wolności handlu żywnością, nigdy nie poddaliśmy analizie hipotezę, czy w sytuacji, gdy pieniądź traci swą realną wartość, obfitość podaży środków spożywczych mogłaby, w krótkim czasie, spowodować obniżenie ich realnej ceny i [w ten sposób zlikwidować pokusę osiągnięcia] zysku poprzez ich magazynowanie. Nie zadaliśmy też sobie pytania, czy masowe zakupy lub kontraktacje dokonane przez skarb państwa mogłyby szybko i skutecznie zniechęcić spekulantów [*les acheteurs particuliers* – indywidualnych kupców], poddanych presji nieubłaganych praw ekonomii; [pozwołiń nam] porównać następstwa [*le danger* – niebezpieczeństwo] ustalenia cen maksymalnych [*maximum*] z tymi, jakie zrodzić by mogła intensyfikacja zakupów; i w ten sposób umożliwić rządowi wyżywienie licznego narodu. Odrzuciwszy w pełni urojoną obawę przed monopolem i spekulacją [*des accaparements*] można by spokojnie przemyśleć [następującą] sytuację: mocarstwa, zjednoczone przeciwko jednemu narodowi, [tylko dlatego], że ten chce być wolny, straciwszy wiarę w pokonanie go na drodze militarnej, przyjmują plan zamorzenia go głodem; znajdują w tymże narodzie współników, a ci, czy to manipulując prawami rynku czy wręcz je łamiąc, doprowadzają do terroru i powszechnego chaosu [*le pillage* – dosł. grabieży]; w takiej sytuacji, być może po raz pierwszy, „pakt głodowy” [*pacte de famine*]⁹ stały się możliwy w inny sposób niż w następstwie prohibicji.

W końcu, czy w kraju, w którym przez kilka lat nie zdołano przyjąć konstytucji, majestat prawa może być taki sam, jak w tym, gdzie prawo cieszy się poważaniem aż do momentu jego reformy dokonanej przez legalną władzę; gdzie szacunek dla prawa stał się jedną z najważniejszych cnót obywateli?

Nie wierzymy, że wszystkie gwałty można usprawiedliwić, odwracając się od nich: „W konieczności, wymówka tyranów”¹⁰.

Ale również strzeżmy się oczerniania przyjaciół wolności, oceniając ich na podstawie praw, które postulują, środków, które proponują, a które zgodne są z regułami, w pełni odpowiednimi tylko dla czasu pokoju [dosł. w spokojnych czasach – *les temps tranquilles*].

⁹ Wyrażenie, które pojawiło się w momencie liberalizacji handlu zbożem, w latach 1763–1764 – rząd zaczął robić zapasy ziarna na skutek nieurodzaju, co zrodziło pogłoskę, że zawarł pakt ze spekulantami i chce zagłodzić biedaków. Zob. J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 2004, s. 284.

¹⁰ „Sur la nécessité, l'excuse des tyrans” – wers z *Raju utraconego* J. Milтона (ks. 4), najprawdopodobniej w tłumaczeniu J.A.N. de Condorcet'a, choć równie prawdopodobne jest, że przekładu dokonała jego żona Sophie de Grouchy, marquise de Condorcet, która z inicjatywy męża przetłumaczyła dzieło A. Smitha, „The Theory of Moral Sentiments”. W oryginale dwuwers brzmi: „So spake the field; and with necessity / The tyrant's plea; excus'd his devilish deeds”, a w tłumaczeniu francuskim, dokonanym przez J. Delille'a (1738–1813), a wydanym dopiero w 1804 r.: „Ainsi Satan s'armoit, pour des crimes si grands, / De la nécessité, l'excuse des tyrans”. Zob. *Oeuvres de Jacques Delille*, Paryż 1833, s. 692. W tłumaczeniu polskim, dokonanym przez Słomczyńskiego: „Tak Wróg rzekł, czyni tłumacząc diabelskie / słowem tyranów zwykłym: koniecznością” (s. 134).

Jeżeli gorliwość, nawet w najlepszej sprawie, bywa czasami winą, pomyślmy również o tym, że ostrożność nie zawsze bywa mądrością.

Ustanawiamy „rewolucyjne” prawa [*faisons les lois*], lecz tylko po to, by przyspieszyć moment, gdy nie będą już nam potrzebne. Przyjmujemy [*adoptons*] środki „rewolucyjne” nie po to, by rewolucję przedłużyć czy uczynić ją jeszcze bardziej krwawą, lecz tylko po to, by się dokonała, by przyspieszyć jej kres.

Przeciwstawiając sobie [różne] znaczenia słów, odkrywamy istotę rzeczy samej.

„Arystokracja” oznacza władztwo mądrych. To właśnie na mocy autorytetu swego doświadczenia, starszyzna rządziła pierwotnymi, mało liczebnymi plemionami, lecz z chwilą, gdy niewielu bogatych zaczęło z butą rządzić ludnością dużych i bogatych miast, arystokracja stała się synonimem tyrani.

Starszyzna przedstawiała bogom życzenia [poszczególnych] rodzin; kapłan, zgodnie z etymologią tego słowa, był nestorem. Jakże daleko stąd do ludzi, którzy sprzedają prorocтва, wymyślają cuda, kradną dobra ziemskie, obiecując w zamian niebo, i w imię Boga mordują ludzi.